

## ROZDZIAŁ I

# POLITYKA NAUKOWA WYTYCZANA PRZEZ WŁADZE PARTYJNO-PAŃSTWOWE. NADEJŚCIE „NOWEJ HISTORII”

Może sobie tego czasem jasno nie uświadamiamy, ale wszyscy czujemy w mniejszym lub w większym stopniu jak pod wpływem przeżyć wojennych, pod wpływem tego, cośmy widzieli i słyszeli przez te pełne grozy długie lata, coś się wewnątrz nas zmieniło, czujemy, że wracamy do naszych warsztatów pracy jacyś inni, z nowym już [...] odmiennym od dawniejszego poglądem na mnóstwo spraw społecznych i politycznych<sup>1</sup>.

W życiorysach historyków, którym poświęcony jest ten rozdział, przełomowe było doświadczenie II wojny światowej i Holokaustu, których bezpośrednią konsekwencją była nowa sytuacja geopolityczna Polski po 1945 r. – przejście władzy przez komunistów i przesunięcie granic państwa na zachód<sup>2</sup>. Doświadczenie wojny wpływało również na ich nastawienie do zmian zachodzących w obrębie dyscypliny historycznej wraz z nastaniem sowieckiej władzy. Wojna, ale też międzywojenna polska scena polityczna, zdominowana przez ugrupowania konserwatywne, katolickie lub nacjonalistyczne, sprawiły, że sowiecki projekt jawił się wówczas wielu intelektualistom jako „wielki projekt modernizacyjny”, zdolny zaspokoić reformatorskie aspiracje<sup>3</sup>. Jednak polscy intelektualiści wstępujący po wojnie do PPR/PZPR lub bezpartyjni wspierający jej politykę ideologizacji kultury, choćby tylko przez swoje na nią przyzwolenie, niekoniecznie akceptowali tym samym komunizm. Wiele komentarzy napisano o atrakcyjności komunizmu dla powojennych intelektualistów, jednak najczęstszą postawą wśród nich była raczej bierność niż poparcie dla polityki partii. Atrakcyjny był zresztą wówczas nie tyle komunizm, ile marksistowska ideologia. Dochodziło do tego poczucie bezsilności wynikające z geopolitycznej sytuacji kraju – w powojennej Polsce trudno było sobie wyobrazić jakąś polityczną alternatywę dla systemu sowieckiego. W porównaniu z doświadczeniem hitlerowskiej okupacji włączenie do

---

<sup>1</sup> R. Grodecki, K. Lepszy, *Słowo od redakcji*, KH, 1946, nr 3–4, s. 395.

<sup>2</sup> Na temat wpływu doświadczeń wojennych na powojenne oczekiwania zob. T. Judt, *The Past Is Another Country. Myth and Memory in Postwar Europe*, „Daedalus” 121, 1992, nr 4, s. 83–118; M. Zaremba, *Wielka trwoga: Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

<sup>3</sup> Zob. na ten temat: „Znak” 1999, nr 2(525).

bloku wschodniego wydawało się mniejszym złem, a powstanie Polski Ludowej lepsze niż wcielenie do ZSRR jako siedemnastej republiki radzieckiej.

Dla nauki historycznej, podobnie jak dla całego społeczeństwa polskiego, okres powojenny był czasem odbudowy i transformacji. W *Słowie od redakcji* w pierwszym po wojnie numerze „Kwartalnika Historycznego” krakowscy historycy Roman Grodecki i Kazimierz Lepszy, choć bezpartyjni, już w 1945 r. nawoływali środowisko historyków do rewizji poglądów. Uważali, że „w obecnej sytuacji politycznej” historycy mają obowiązek otworzyć się na nowe zagadnienia, nowe punkty widzenia, by nowym spojrzeniem objąć historię narodową:

Inaczej zostalibyśmy erudydami biurkowymi, uprawiającymi „naukę dla nauki”, jako „sztukę dla sztuki”, podczas gdy jedna i druga, by nie pozostać martwym tworem, musi być służbą społeczną i dla dobra społeczeństwa<sup>4</sup>.

Pogląd, że historia powinna służyć społeczeństwu, pozwalał powiązać lansowaną przez partię ideologizację nauki i te sektory dyscypliny historycznej, które były w stanie wykorzystać ów wymóg do zainicjowania przemian w historiografii. Dla nowych graczy na „ryнку dóbr naukowych” sposobem zaistnienia okazało się „przyjęcie strategii obalania obowiązujących teorii i proponowania «nowego produktu» w zakresie teorii, metod, czy obszarów badań”<sup>5</sup>.

Dalej zobaczymy, jak narzucana z zewnątrz ideologizacja mogła okazać się zasobem dla aktorów dyscypliny historycznej opowiadających się za przemianami w historiografii, ale równocześnie stanowić formę zaangażowania się w reformy inicjowane przez nowe władze. Spróbujemy więc prześledzić skutki, jakie zewnętrzne naciski wywołały w przestrzeni dyscypliny historycznej, aby określić, w jakim stopniu udało się jej zachować pewną autonomię, przekształcając (jak w zjawisku refrakcji) owe naciski stosownie do celów właściwych tej przestrzeni<sup>6</sup>.

Barierą dla przemian stały się jednak, wymuszone zmienioną sytuacją polityczną, nowe normy tego, co można było myśleć i mówić. Autorzy cytowanego wcześniej artykułu redakcyjnego pośród tematów wymagających natychmiastowej rewizji historiograficznej wymienili „politykę wschodnią”: w zaistniałym kontekście podporządkowania Moskwie nie sposób było upominać się o powrót do Polski Wilna czy Lwowa, konieczna była za to reinterpretacja polsko-rosyjskich konfliktów w świetle przynależności Polski do obozu wschodniego.

W systemie akademickim i oświatowym dokonały się na przełomie lat 40. i 50. znaczące zmiany związane z potrzebą wykształcenia kompetentnych i niezawodnych ideologicznie kadr. Pierwsze umasowienie szkolnictwa wyższego<sup>7</sup>

<sup>4</sup> R. Grodecki, K. Lepszy, dz. cyt., s. 397.

<sup>5</sup> F. Poupeau, *Une sociologie d'État. L'école et ses experts en France*, Paris 2003, s. 43 (tłum. JL).

<sup>6</sup> Na temat pojęcia „refrakcji” zob. P. Bourdieu, *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, tłum. A. Zawadzki, Kraków 2001.

<sup>7</sup> Liczba studentów wzrosła trzykrotnie, z 40 tys. do 120 tys., między 1937/1938 i 1957/1958 r.; zob. Z. Skubała-Tokarska, Z. Tokarski, *Les universités polonaises*, tłum. A. Weinsberg, [oryg. pol. w rkpsie], Varsovie 1959; zob. też A. Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Kraków 2016.

objęło przede wszystkim nauki ścisłe i technikę (studia inżynierskie), co wiązało się z szybkim rozwojem przemysłowym kraju, w 1945 r. jeszcze głównie nadal rolniczym. Z kolei nauki społeczne straciły autonomię – nauczanie historii, socjologii, filozofii czy też literatury miało służyć ideologicznemu wychowaniu młodzieży.

Pierwszy podrozdział poświęcony jest zmianom instytucjonalnym dotyczącym historii jako nauki. Na ideologizację dyscypliny historycznej, łatwiejszej do przeprowadzenia w kontekście powojennej odbudowy, składała się seria reform systemu akademickiego zmierzająca do scentralizowania kierunków badawczych. Drugi podrozdział omawia wpływ tej reorganizacji na koncepcje historii zdominowane odtąd przez marksizm narzucony jako oficjalna i jedyna metodologia. Przedstawia również mapę miejsc, gdzie powstawała historia najnowsza, zepchnięta wówczas na margines świata akademickiego, do instytutów umieszczanych *ad hoc* pod kontrolą ministerstwa lub partii.

Przedstawione w tym rozdziale wnioski pochodzą głównie ze źródeł pośrednich dokumentujących badany temat i okres, na podstawie dogłębnej kwerendy dostępnych już obecnie zasobów archiwalnych (szczególnie dotyczących PPR/PZPR i SB). Wkładem tej analizy jest zebranie i usystematyzowanie danych biograficznych – fragmentarycznych w istniejących publikacjach oraz rzadko wykorzystywanych jako czynnik wyjaśniający – co pozwala oprzeć wywód poświęcony autonomii dyscypliny historycznej na podstawach empirycznych.

## 1. Złożone przyczyny wymiany kadr w obrębie dyscypliny historycznej

Po zakończeniu wojny polscy komuniści rozpoczęli reformę systemu akademickiego mającą na celu ograniczenie autonomii jego funkcjonowania. Politykę tę ułatwiła konieczność odtworzenia kadr akademickich (zob. *Ku nowemu modelowi szkolnictwa wyższego*). Poparcie lub niechęć historyków do ideologizacji dyscypliny historycznej były ściśle skorelowane z pozycją, jaką w niej zajmowali oraz z ich społecznymi i politycznymi wyborami. Poparcie dla odnowy historiografii, której kierunki były zgodne z ideologizacją dyscypliny, sprzyjało wymianie kadr w historii (zob. *Zróznicowane profile aktorów odnowy historiografii inspirowanej marksizmem*). Debiutujący w dyscyplinie korzystali przy tym ze zwiększonych możliwości instytucjonalnych, ponieważ powstał – wzorowany na sowieckim modelu centralizacji i planowania badań akademickich – Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, który stał się głównym ośrodkiem nadającym impuls badaniom historycznym (zob. *Centralizacja i planowanie badań naukowych*).

## Ku nowemu modelowi szkolnictwa wyższego

Przemiany w historiografii niezaprzeczalnie ułatwiał kontekst powojenny. Po zakończeniu działań zbrojnych państwowe instytucje dydaktyczne i badawcze wymagały odbudowy. Wskutek wojny i okupacji najważniejsze miasta uniwersyteckie doznały znacznych strat materialnych: zniszczone były budynki, archiwa i biblioteki. Odbudowa Uniwersytetu Warszawskiego w mieście nieomal całkowicie zburzonym podczas powstania zakończyła się dopiero w 1952 r. Inną wojenną konsekwencją były nowe granice kraju, pozbawiające Polskę dwóch ważnych przedwojennych ośrodków uniwersyteckich, Wilna i Lwowa, dawnej siedziby Polskiego Towarzystwa Historycznego. W kraju pozostały więc tylko cztery przedwojenne uniwersytety (UW, UJ, UAM i KUL), a w sumie było ich w 1945 r. osiem: trzy powstały z inicjatywy władz komunistycznych (UMCS, UŁ i UMK), a Uniwersytet Wrocławski, dawniej niemiecki, został spolonizowany po 1945 r. w następstwie przesunięcia granic.

Poza infrastrukturą wojna poczyniła spustoszenia wśród nauczycieli akademickich. Aresztowania, deportacje, egzekucje czy po prostu ciężar okupacji (choroby, niedożywienie) spowodowały w środowisku uniwersyteckim tak ciężkie straty, że po wojnie konieczne było odtworzenie kadry dydaktycznej. W przypadku historii co piąty historyk (19%) zatrudniony w placówkach szkolnictwa wyższego stracił życie podczas II wojny światowej<sup>8</sup>. Zależnie od ośrodków uniwersyteckich (najbardziej dotknięta była Warszawa) straty pośród historyków sięgały 53%.

W rezultacie polski system oświaty wyszedł z wojny znacznie osłabiony. Na celowniku byli nie tylko nauczyciele akademicy i uniwersytety. Okupant systematycznie niszczył podręczniki szkolne i biblioteki. Jak zauważyła Christine Susan Parker, wskutek wojny i okupacji zniszczeniu uległo 30% placówek szkolnych i 90% materiałów edukacyjnych (zwłaszcza podręczników) i bibliotek. W powojennej Polsce brakowało poza tym 30 tys. nauczycieli<sup>9</sup>. Ten chaotyczny kontekst ułatwił partii zdobycie władzy na wszystkich szczeblach państwa, w czym pomogła obecność wojsk sowieckich i NKWD.

Konieczność zastąpienia zdziesiątkowanej przez wojnę kadry nauczycielskiej i akademickiej otwierała dostęp do stanowisk nowym aktorom. Kontekst sprzyjał promocji nowych kadr akademickich, zwłaszcza gdy wpisywały się w lansowaną przez partię politykę ideologizacji nauki. W powojennej Polsce niewielu było jednak intelektualistów marksistowskich lub za takich uważanych. Nieliczni tylko historycy akademicy należeli do partii. Licniejsza była natomiast grupa aktorów nowych w środowisku akademickim lub aspirujących do kierowniczych

<sup>8</sup> T.P. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007, s. 23.

<sup>9</sup> Ch.S. Parker, *History Education Reform in Post-Communist Poland, 1989–1999. Historical and Contemporary Effects on Educational Transition*, [Columbus] 2003.

funkcji w obrębie dyscypliny historycznej, którzy gotowi byli przyjąć podejście marksistowskie lub materialistyczne. Najczęściej byli to badacze zainteresowani historią gospodarczą, społeczną lub historią kultury, które dopiero zaczynały się rozwijać w Polsce przed 1939 r. Zainspirowani osiągnięciami szkoły „Annales” we Francji i w Europie, skłonni byli oni skorzystać z przemian w historiografii, która koncentrowała się odtąd na roli mas i klas społecznych w procesie historycznym, zrywając z dawną tradycją historiografii, gdzie prym wiodła historia polityczna (historia bitew lub wielkich ludzi). Oznacza to, że osoby sprzyjające polityce historycznej partii zasiadające w różnego rodzaju komitetach (m.in. w Komitecie Nauk Historycznych PAN, w Radzie Naukowej IH PAN, w komórkach partyjnych czy w Marksistowskim Zrzeszeniu Historyków) nie należały wyłącznie do kategorii tzw. historyków partyjnych. Naukowcy popierający proces ideologizacji nauki rzadko byli członkami partii lub zdeklarowanymi komunistami (zob. podrozdz. *Zróżnicowane profile aktorów odnowy historiografii inspirowanej marksizmem*). A przede wszystkim ideologizacji nie realizowano w przestrzeni historycznie dziewiczej, ale – w przypadku środowiska akademickiego – w obszarze, w którym już w 1945 r. istniały instytucje regulujące jej względnie autonomiczne funkcjonowanie.

Amerykański historyk John Connelly badał proces sowietyzacji szkolnictwa wyższego w Europie Środkowej po II wojnie światowej i poświęcił mu bogate studium porównawcze obejmujące Polskę, Czechosłowację i Niemcy Wschodnie w latach 1945–1956<sup>10</sup>. Postawił on tezę, że proces ten nie sprowadzał się do siłowego wdrażania modelu obowiązującego w ZSRR. Przeciwnie, model ten był przedmiotem narodowych interpretacji („auto-sowietyzacji”), które zależały od zdolności lokalnych władz komunistycznych do znalezienia w środowisku akademickim sojuszników, na których mogłyby się oprzeć. W Polsce słaba pozycja partii komunistycznej (PPR, a potem PZPR) wśród naukowców tłumaczyłaby, dlaczego stanowiska zachowali profesorzy uznawani za „burżuazyjnych”, to znaczy niemarksistowskich i wrogich polityce partii. W pracy Connelly’ego interesujące jest również poszukiwanie w długiej historii narodowych przestrzeni akademickich, tradycji, habitusów uniwersyteckich oraz ich relacji z państwem, elementów wyjaśniających zachowanie pewnej autonomii tych przestrzeni, pomimo ideologizacji, jakiej zostały poddane po zakończeniu wojny. Istotnie, w ludowych demokracjach Europy Środkowej implementacja sowieckiego modelu szkolnictwa wyższego spowodowała konflikt z istniejącą wcześniej tradycją uniwersytecką. Niemieckie, polskie i czechosłowackie uniwersytety cieszyły się przed 1939 r. pewną niezależnością i dużą zdolnością samoorganizacyjną: „rady wydziałowe wybierały dziekanów, mianowały profesorów i decydowały o programie nauczania”<sup>11</sup>. W Polsce nauczyciele akademicki wrogo

<sup>10</sup> J. Connelly, *Zniewolony uniwersytet. Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech wschodnich, Czechach i Polsce 1945–1956*, tłum. W. Rodkiewicz, Warszawa 2013.

<sup>11</sup> Tamże, s. 37.

reagowali na kwestionowanie ich autonomii przez reżim sanacyjny w okresie międzywojennym<sup>12</sup>. A przede wszystkim w międzywojennej Polsce organizacja i uniezależnienie się szkolnictwa wyższego i badań naukowych nie wiązało się ściśle z procesem kształtowania się państwa, jak miało to miejsce np. we Francji. W Polsce nauki ścisłe i humanistyczne były w niewielkim stopniu zinstytucjonalizowane aż do odzyskania niepodległości w 1918 r. Przez cały wiek XIX, gdy kraj był podzielony między Rosję, Prusy i Austrię, rozwój kultury narodowej nie mógł opierać się na proaktywnej polityce państwa. Zależnie od konfiguracji i okresu nauka języka polskiego była zakazana lub mocno ograniczana. Rozwijała się więc w podziemiu, jak utworzony pod koniec XIX w. „Uniwersytet Latający”, który prowadził tajne wykłady w prywatnych mieszkaniach. Taka geneza powodowała, że w okresie międzywojennym najważniejszą rolę odgrywały niezależne od państwa stowarzyszenia naukowe. Na wzór Polskiej Akademii Umiejętności założonej na zasadzie stowarzyszenia w Krakowie w 1872 r., w 1918 r. powstała w Warszawie Wolna Wszechnica Polska, kontynuująca działalność tajnych uniwersytetów. Była otwarta dla wszystkich, którzy ukończyli 17. rok życia i zdali egzamin wstępny, zajęcia odbywały się w systemie wieczorowym, a od innych placówek szkolnictwa wyższego odróżniał ją wysoki odsetek kobiet i Żydów, nielicznych na innych uniwersytetach. Przyzwalając na szeroki udział stowarzyszeń, system szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce międzywojennej pozostawiał więc szerokie pole do samoorganizacji tych podmiotów.

Inaczej było w Związku Radzieckim, gdzie uniwersytety stanowiły przedłużenie aparatu państwowego i ich działalność koncentrowała się na dostarczaniu techników i kadr niezbędnych dla przemysłu i wykonania planu gospodarczego: „biurokracja resortowa i partyjna wyznaczała dziekanów, kontrolowała mianowanie profesorów i dyktowała treść podręczników i wykładów”<sup>13</sup>. Według Connelly’ego właśnie ta starsza w Europie Środkowej tradycja autonomii akademickiej wyjaśniałaby większy opór stawiany tu sowietyzacji uniwersytetów. Profesorowie, którzy znali przedwojenny system szkolnictwa akademickiego, zdolni byli oprzeć się heteronomicznym zasadom funkcjonowania, mającym podporządkować programy nauczania i personel uniwersytetów decyzjom partii. W istocie, mocny opór w Polsce wynikał w głównej mierze z konserwatyizmu przedwojennej kadry profesorskiej i ze słabości partii komunistycznej w jej szeregach. Ponadto doświadczenia okupacji ZSRR na Kresach Wschodnich II RP (1939–1941) sprawiły, że system sowiecki postrzegano jako zagrożenie dla przetrwania polskiej kultury narodowej.

Oprócz kwestionowania autonomii uniwersytetów, sowiecki model ideologicznej kontroli szkolnictwa wyższego i badań naukowych, jaki zamierzali

---

<sup>12</sup> P. Hübner, *The Last Flight of Pegasus. The Story of the Polish Academy of Science and Letters and of the Warsaw Scientific Society, 1945–1952*, „East European Politics and Societies” 13, 1999, nr 1, s. 71–116.

<sup>13</sup> J. Connelly, dz. cyt., s. 37.

wprowadzić polscy komuniści, opierał się na utylitarnej koncepcji edukacji i nauki. W Związku Sowieckim szkolnictwo wyższe nastawione było głównie na nauki ścisłe i technikę, a prace badawcze koncentrowały się przede wszystkim w Akademii Nauk, instytucji odrębnej od uniwersytetów. W Europie Środkowej przyjęto natomiast humboldtowski model uczelni, w którym uniwersytety były miejscem zarówno nauczania, jak i prowadzenia badań naukowych, i gdzie przeważały nauki humanistyczne. W międzywojennej Polsce wykształcenie uniwersyteckie zarezerwowane było dla elity, która rekrutowała się z potomków rodzin szlacheckich i mieszczańskich<sup>14</sup>. Trzeba więc pamiętać, że konsekwencją tej wcześniejszej konfiguracji relacji między nauką i władzą, którą zdają się dziś idealizować niektórzy autorzy, było ograniczenie dostępu do kariery akademickiej wielu chętnym, zwłaszcza młodym, kobietom i Żydom, których dużą reprezentację odnajdujemy wśród zwolenników nowej, powojennej rzeczywistości.

Reformy szkolnictwa wyższego wzorowane na systemie sowieckim stanowiły pod wieloma względami głęboką transformację obowiązującego przed wojną systemu kształcenia uniwersyteckiego, były one jednak w znacznym stopniu improwizowane, ponieważ Moskwa pozostawiała w tym względzie dużą swobodę lokalnym komunistom. Przynajmniej w tym punkcie relatywizacji wymagają totalitarystyczne tezy o wszechpotędze władzy partyjno-państwowej w krajach bloku wschodniego<sup>15</sup>. Wprowadzenie modelu sowieckiego w krajach demokracji ludowych zakłada bowiem, że lokalni komuniści powinni go przyswoić i zaadaptować. Connelly wskazał przy tym, że niewiele wydano sowieckich dyrektyw dotyczących szkolnictwa wyższego. Zamiast sztywnego i szczegółowego planu wytyczne do sowietyzacji uniwersytetów ograniczały się do luźnego zbioru dekretów i deklaracji przywódców. Począwszy od 1949 r. sowieckie Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego zasypywane było prośbami władz krajów demokracji ludowej o precyzyjne określenie mających powstać instytucji i pozostawiło kwestię tempa reform w gestii lokalnych przywódców<sup>16</sup>. Modele systemu szkolnictwa powstawały zatem lokalnie, a bezpośrednia rola władz sowieckich w procesie ideologizacji nauki pozostała ograniczona, wbrew oczekiwaniom miejscowych komunistów. Nie przeszkodziło to jednak historykom ZSRR wpływać (dyskretnie) na proces przemian w polskiej historiografii (zob. niżej).

---

<sup>14</sup> T. Zarycki, R. Smoczyński, T. Warczok, *The Roots of Polish Culture-Centered Politics. Toward a Non-Purely Cultural Model of Cultural Domination in Central and Eastern Europe*, „East European Politics and Societies” 31, 2017, nr 2, s. 360–381.

<sup>15</sup> Nie odwołując się wprost do dzieł z teorii polityki poświęconych pojęciu „totalitaryzmu” (Hannah Arendt, Zbigniew Brzeziński), wielu polskich historyków określa tym terminem reżim Polski Ludowej i przyjmuje perspektywę, w której władza (często określana jako monolityczna) przeciwstawiana jest społeczeństwu. Na temat wyzwań społecznej historii władzy w dawnym obozie sowieckim zob. S. Kott, *Pour une histoire sociale du pouvoir en Europe communiste*, „Revue d’histoire moderne et contemporaine” 49, 2002, nr 2, s. 5–23.

<sup>16</sup> J. Connelly, dz. cyt.; do podobnych wniosków dochodzi P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944–1953. Geneza systemu*, t. 1–2, Wrocław 1992.

Ze względu na rozmiary odbudowy podjętej po zakończeniu wojny polityka naukowa nie była priorytetem PPR/PZPR. Fakt, że uznano ją za drugorzędną w porównaniu z takimi wyzwaniami, jak polityka przemysłowa czy kolektywizacja rolnictwa, niewątpliwie pozwolił na zachowanie pewnej autonomii niektórych sektorów pola akademickiego: i tak Instytut Historii PAN powstał dopiero w 1953 r., czyli w chwili, gdy zaczął się podnosić sprzeciw wobec ideologizacji dyscypliny (zob. rozdz. II). Polskim komunistom pragnącym wdrożyć sowiecki model szkolnictwa wyższego i badań naukowych zabrakło środków i poparcia w środowisku akademickim na realizację tych celów. Historyk literatury Stefan Żółkiewski, w kierownictwie partii odpowiedzialny za sprawy akademickie i naukowe, w 1945 r. zauważył w kierowanym przez siebie marksistowskim tygodniku literackim:

Do istotnej reformy ustroju szkół wyższych nie dojrzelśmy. Ani materialnie, ani organizacyjnie. Na razie musimy ten dział szkolnictwa odbudować w dawnym kształcie, rozsądnie racjonalizując jego ustrój i organizację w tych wszystkich przypadkach, gdzie pozwolą nam na to środki: materialne, ludzkie, organizacyjne<sup>17</sup>.

Polityka partii dotycząca szkolnictwa wyższego i nauki zmierzała do zmniejszenia autonomii uniwersytetów przez skopiowanie sowieckiego modelu organizacyjnego. Oznaczało to konieczność centralizacji władz uczelnianych. Od 1946 r. przejęto Konferencję Rektorów Szkół Wyższych, która manifestowała niechęć do zmian, jakich domagał się nowy reżim. Zlikwidowano zasadę wyboru rektorów przez elektorów uniwersyteckich, zastępując je bezpośrednim mianowaniem przez ministra. Zarządzanie uniwersytetami stało się więc prerogatywą władzy politycznej<sup>18</sup>. Minister nauki i szkolnictwa wyższego odpowiadał jedynie przed Komitetem Centralnym partii. Dekretem z 28 października 1947 r. wybory do władz uniwersyteckich zastąpiono mianowaniem przez ministra. Powoływało w ten sposób rektorów, prorektorów, dziekanów i wicedziekanów, a także dyrektorów administracyjnych uczelni. Wszystkie te stanowiska weszły tym samym do nomenklatury partyjnej i musiały być zaaprobowane przez KC. Minister i podległe mu jednostki sprawowały kontrolę nad programami i przebiegiem studiów, mogły tworzyć lub likwidować wydziały i katedry, przenosić bądź zwalniać nauczycieli akademickich<sup>19</sup>. Wydanie dekretu z 1947 r. pozwoliło wysłać na wcześniejszą emeryturę profesorów najbardziej wrogich polityce partii, jak profesora UJ, historyka Władysława Konopczyńskiego. Funkcja rektora kojarzyła się odtąd bardziej z urzędnikiem państwowym niż z *primus inter pares*. Katedra stała się podstawową jednostką systemu akademickiego, tak jak w ZSRR. Nie była już zwykłą indywidualną katedrą, ale kolektywem pracowników naukowych, zajmujących się – w przypadku historii – konkretną tematyką

<sup>17</sup> S. Żółkiewski, *Niedoceniane i przemilczane*, „Kuźnica” 1945, nr 7, s. 81.

<sup>18</sup> *Universities under Dictatorship*, red. J. Connelly, M. Grüttner, University Park 2005.

<sup>19</sup> J. Connelly, dz. cyt., s. 96.

lub okresem. Miało to przeciwdziałać wpływom wybieralnych rad wydziałów, a równocześnie tworzyć zespoły badawcze nastawione na ten sam cel, ustalony w ramach centralnego planu. W konsekwencji realizowano wieloletnie programy badawcze zakończone najczęściej wypracowaniem zbiorowej syntezy. Ideologizacja nauki dotyczyła również karier akademickich. Powstała podległa premierowi Centralna Komisja Kwalifikacyjna przy Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego, odpowiedzialna za przyznawanie tytułów naukowych. Jej utworzenie umożliwiło kontrolowanie przebiegu karier akademickich, które znalazły się teraz w gestii urzędników, a nie – jak dotąd – naukowców. Łatwiej było odtąd usunąć osoby ideologicznie niepewne lub zahamować ich karierę. Zmiany organizacyjne na wzór sowiecki przekładały się ostatecznie na nowy system karier naukowych.

#### **Przebieg karier naukowych w Polsce Ludowej**

Na mocy ustawy o szkolnictwie wyższym z 15 grudnia 1951 r. zmieniono dyplomy naukowe<sup>20</sup>. Zgodnie z terminologią obowiązującą w ZSRR doktorat zastąpiono tytułem kandydata nauk, a studia doktoranckie – aspiranturą. W miejsce habilitacji pojawił się tytuł doktora nauk. Terminologię sowiecką porzucono po 1956 r., kiedy przywrócono polskie terminy – doktorat i habilitacja.

Zmieniła się również oferta studiów. Filozofia, psychologia czy pedagogika, które można było studiować przed wojną na większości polskich uniwersytetów, były teraz dostępne tylko w Warszawie, podobnie jak zaawansowane studia prawnicze (na poziomie magistra). Kierunek historyczny nadal funkcjonował na wszystkich uniwersytetach, ale najczęściej w formie krótkiego, trzyletniego cyklu, dającego uprawnienia jedynie do zajmowania stanowisk w administracji państwowej lub do nauczania historii. Większość nauczycieli kształciła się jednak w wyższych szkołach pedagogicznych, konkurujących na tym polu z uniwersytetami. Dłuższy cykl, otwierający drogę do kariery akademickiej, dostępny był tylko w największych placówkach, jak UW i UJ, czy też dla doktorantów w IH PAN. Zgodnie z modelem sowieckim badania naukowe były raczej domeną akademii nauk, a nie uniwersytetów, co ułatwiało centralizację polityki naukowej i wytyczanie kierunków prac badawczych.

Poza reformami organizacyjnymi zmieniły się też treści kształcenia uniwersyteckiego, tak by obejmowały również zajęcia i seminaria o zdecydowanym charakterze ideologicznym. W roku akademickim 1950/1951 zajęcia z „marksizmu-leninizmu” zastąpiły „zagadnienia Polski współczesnej”<sup>21</sup>. Były one obowiązkowe w programach nauk humanistycznych i społecznych. Program pierwszych trzech lat studiów historycznych ustalony w 1950 r. opierał się na zajęciach z „materializmu dialektycznego i historycznego”, który stanowił ich podstawowy element<sup>22</sup>. Nowa sytuacja geopolityczna widoczna była w nazwach

<sup>20</sup> T.P. Rutkowski, *Nauki historyczne...*, s. 144.

<sup>21</sup> Tamże, s. 140.

<sup>22</sup> Tamże, s. 142–143.

takich, jak „prehistoria ziem słowiańskich”, „historia narodów ZSRR” lub „zagadnienia Polski współczesnej”. Historia XX w. nie figurowała w programie studiów pierwszego stopnia.

Z referatu podsekcji historii sekcji nauk społecznych i humanistycznych I Kongresu Nauki Polskiej wynika, że w 1950 r. Polska miała 54 katedry historii, rozmieszczone w siedmiu miastach uniwersyteckich<sup>23</sup>. Historyków zatrudnionych na uniwersytetach (od asystentów po profesorów) było ponad 150, w tym 52 profesorów, z których 24 (prawie połowa) otrzymało nominację po 1945 r. Choć liczby te wydają się wysokie, biorąc pod uwagę małą liczbę studentów na wydziałach historii<sup>24</sup>, to wiele specjalności (historia antyczna, historia powszechna średniowiecza, historia powszechna XX w. i historia ZSRR) wymagało utworzenia nowych katedr. Spośród 54 profesorów tylko siedmiu było w 1950 r. członkami partii. Rzeczywiście w porównaniu z sąsiednimi krajami niewielu polskich akademików wstąpiło do partii. W NRD w 1947 r. jedna czwarta studentów i – zależnie od uniwersytetów – między 20 a 30% kadry wykładowców stanowili członkowie SED (Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec). W tym samym czasie, w maju 1948 r., w Polsce członkami PPR było zaledwie 4% studentów oraz tylko 82 wykładowców (na ogólną liczbę 2188, czyli 3,7%) i 109 asystentów (na ogólną liczbę 3762, czyli 2,9%)<sup>25</sup>. Przytoczone wielkości są dobrym wskaźnikiem relatywnej niezależności polskiego środowiska naukowego<sup>26</sup>, o wiele mniej zwasalizowanego przez partię niż w innych krajach bloku wschodniego, choć sytuacja przedstawiała się różnie, zależnie od uniwersytetu i dyscypliny naukowej. Jednak na początku lat 60. PZPR była już lepiej zakotwiczona w obrębie dyscypliny historycznej – ocenia się, że od 5 do 13,5% mediewistów należało do partii, a wśród historyków zajmujących się XX w. i historią ruchu robotniczego – od 40 do 50%<sup>27</sup>.

Niezależnie od liczb, przynależność do partii nie wydaje się najistotniejszym kryterium pozwalającym ocenić stanowisko historyków wobec ideologizacji dyscypliny, co uwidacznia prześledzenie społecznych i politycznych karier głównych rzeczników ideologizacji.

---

<sup>23</sup> Ż. Kormanowa, *Referat podsekcji historii sekcji nauk społecznych i humanistycznych na I Kongres Nauki Polskiej*, KH, 1950/1951, nr 2, s. 253–326.

<sup>24</sup> Nie są znane dane z 1950 r., ale w 1957/1958 było ich 1500 (2 tys. po uwzględnieniu studentów historii kultury materialnej i historii sztuki); zob. Z. Skubała-Tokarska, Z. Tokarski, dz. cyt., s. 146–149.

<sup>25</sup> J. Connelly, dz. cyt., s. 64.

<sup>26</sup> Odzwierciedlają również różnice w przynależności do partii komunistycznych w społeczeństwach krajów Europy Środkowej: w lutym 1948 r. 4,35% obywateli polskich należało do partii, czyli kilkaset tysięcy osób. W tym samym czasie w Niemczech Wschodnich było to 9,2%, a w Czechosłowacji 25,3%; zob. tamże, s. 66.

<sup>27</sup> T.P. Rutkowski, *Władze PRL i historycy. Okres gomułkowski (1956–1970)*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 86, s. 97–103.